

wania tego rodzaju stanowisk. Rozważenia teoretyczne dotyczą, czy stanowiska neolityczne mogły powstać w wyniku przeniesienia się koczowniczych grup z terenów, a nie w miejscu. Rozważa się również, jak wielki udział w tym miały procesy selektywne i adaptacyjne. W porównaniu z innymi stanowiskami tego rodzaju, w tym z tymi, które zostały odkryte w ostatnim czasie, autorzy podają szereg uwag dotyczących ich znaczenia i roli w kulturze neolitycznej. Wskazują na to, że stanowiska te miały charakter obozowisk i były miejscem przetrwania i przetrwania grup ludzkich, które przetrwały w tym czasie. Wskazują również na to, że stanowiska te miały charakter obozowisk i były miejscem przetrwania i przetrwania grup ludzkich, które przetrwały w tym czasie.

Pracę tę należy uznać za bardzo ciekawą i wartościową. Zawiera ona wiele ciekawych uwag i wniosków, które mogą być pomocne w badaniach nad kulturą neolityczną. Autorzy podają również wiele ciekawych uwag i wniosków, które mogą być pomocne w badaniach nad kulturą neolityczną.

Włodzisław Jankowski

PRADZIEJE POWIATU KRAKOWSKIEGO, t. I, Zeszyty Naukowe UJ, Prace 28, Prace Archeologiczne, z. 1, 1960.

W r. 1960 ukazał się pierwszy zeszyt nowej serii Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęconych archeologii Polski. Pierwsze zeszyty serii obejmują publikację monografii powiatu krakowskiego. Pierwszy tom monografii, poświęcony pamięci prof. W. Demetrykiewicza, ma 264 strony i zawiera prace dotyczące starszej i młodszej epoki kamiennej. Oprócz wstępnego artykułu R. Jamki, poświęconego pamięci W. Demetrykiewicza jako twórcy Zakładu Archeologii Prehistorycznej U. J., na tom złożyły się następujące opracowania: J. K. Kozłowski, *Paleolit, epipaleolit i mezolit stanowisk otwartych*; A. Kulczycka i J. K. Kozłowski, *Neolityczne kultury pochodzenia południowego* oraz M. Cabalska, *Kultura pucharów lejowatych i Neolityczne materiały kamienne*. W pierwszej z nich (48 stron, 32 rysunki i mapka stanowisk paleolitycznych i mezolitycznych w powiecie krakowskim) J. K. Kozłowski podaje materiały z 20 stanowisk na terenie powiatu. Po naszkicowaniu stanu badań nad paleolitem na omawianym terenie oraz ogólnych uwag o periodyzacji i chronologii autor omawia materiały ze starszej epoki kamiennej podając ich chronologię.

Następna praca A. Kulczyckiej i J. K. Kozłowskiego pt. *Neolityczne kultury pochodzenia południowego* opiera się na 32 stanowiskach w znacznej większości już publikowanych. Autorzy, omawiając materiał z tych stanowisk, rozpoczynają od ceramiki opisując formy, ornamenty i techniki wykonania naczyń pochodzących z poszczególnych kultur wstęgowych. Następnie charakteryzują krótko narzędzia krzemienne, kamienne, kościane i gliniane (przędzliki) oraz plastykę figuralną (3 figurki zwierząt i 1 ludzka). W dalszym ciągu charakteryzują osadnictwo kultur wstęgowych powiatu krakowskiego.

Szczegółowiej ustosunkują się do prac M. Cabalskiej, które poruszają temat zupełnie w literaturze archeologicznej zaniedbany. Pierwsza z nich liczy 91 stron, z czego 77 zajmują materiały. Materiały te odnoszą się do obydwu wymienionych

publikacji, a więc obejmują zabytki krzemienne ze wszystkich neolitycznych kultur reprezentowanych na terenie powiatu krakowskiego. 61 wymienionych miejscowości skupia 80 stanowisk. Są to w przytłaczającej większości znaleziska luźne lub pochodzące z badań powierzchniowych. Tylko kilkanaście stanowisk zostało przekopanych w XIX w., przeważnie przez Ossowskiego. Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że korzystanie z pracy utrudnia bardzo kilkakrotnie się powtarzająca niezgodność tytułów z treścią. Najbardziej dezorientuje rozdział noszący tytuł *Kultura pucharów lejowatych*, a mieszczący materiały ze wszystkich neolitycznych kultur z powiatu krakowskiego. Fakt ten zaznaczony jest co prawda odnośnikiem zasygnalizowanym małą gwiazdką przy podtytule *Materiały*. Nietrudno jest jednak przeoczyć czytelnikowi odnośnik i nie bez racji zasugerować się tytułem artykułu sądząc, że autorka publikuje na tym miejscu materiały pochodzące z ogłoszonej tytułem kultury. Umieszczony zaraz za częścią materiałową podrozdział nosi znów tytuł *Kultura pucharów lejowatych*, choć mieści się w pracy pod tym samym tytułem. Następny podrozdział, zatytułowany *Ceramika*, zawiera omówienie materiałów różnych, łącznie z krzemiennymi. W rozdziale pt. *Kultura pucharów lejowatych* umieszczono kolidujące z nim podtytuły *Kultura amfor kulistych* i *Kultura ceramiki grzebykowej*. Natomiast kultura ceramiki sznurowej, nie ogłoszona podtytułem, została krótko omówiona w rozdziale pt. *Uwagi ogólne*. Ostatni zaś rozdział pt. *Krzemieniarstwo kultur nordycznych*, do których autorka zalicza kulturę pucharów lejowatych, kulturę amfor kulistych i kulturę ceramiki sznurowej, omawia jedynie obróbkę krzemienia kultury pucharów lejowatych.

Drugim zastrzeżeniem, które zresztą autorka sama formułuje, jest fakt, że materiały, na których oparła swe dość liczne wnioski, nie mogą stanowić podstawy do jakichkolwiek rozważań syntetycznych. Pochodzą one bowiem z małego, ograniczonego podziałem administracyjnym obszaru, a do tego są, jak podałam, z racji swego pochodzenia materiałem bardzo niewdzięcznym. Rozważania teoretyczne oparte na takich podstawach stają się automatycznie bardzo niepewne. Praca syntetyczna wymaga oparcia na materiale ze znacznie większego obszaru, lub też pochodzącego z naturalnego regionu geograficznego. Dlatego monografie powiatów powinny, moim zdaniem, ukazywać się w charakterze prac materiałowych, katalogów, uzupełnionych najwyżej krótką charakterystyką, i jako takie byłyby bardzo pożądane.

Najpoważniejsze jednak zastrzeżenia wzbudzają dysertacje dotyczące chronologii i przynależności kulturowej wyrobów krzemiennych. Zupełny brak prac z tego zakresu stwarza sytuację, w której każdy wniosek trzeba solidnie podbudować materiałem i udowodnić. Nie można, tak jak w wypadku ceramiki czy innych już wielokrotnie opracowywanych przedmiotów, powołać się na powszechnie znane fakty i materiały. Jako punkt wyjścia w opracowaniach krzemiennych musi się wziąć materiały z tzw. czystych zespołów, gdzie materiał krzemienisty, występujący wraz z innymi zabytkami pochodzącymi z jednej kultury i jednej fazy chronologicznej, jest dobrze datowany. Autorka nie uwzględniła tego, zdawałoby się, prostego postulatu. Wielokrotnie formułuje wnioski dotyczące podziału chronologicznego oraz przynależności kulturowej, nie uzasadniając ich, lub też opiera je na cechach technicznych, morfologicznych i innych, nie wyjaśniając zupełnie i nie uzasadniając, dlaczego te właśnie cechy przesądzają o tej właśnie przynależności kulturowej¹. Przytoczę kilka przykładów cytując słowa autorki. Np. na s. 231 czytamy: „W wypadku znaleziska z Raciborska o zaliczeniu go do omawianej kultury zdecydował materiał krzemienisty”. Brak uzasadnienia. Dalej, we wstępie do rozdziału *Kultura pucharów lejowatych*,

¹ Zdarza się również, że autorka przydziela materiał z niektórych stanowisk do pewnej kultury bez widocznych podstaw lub przez pomyłkę.

autorka zastrzega się, że z konieczności musi ograniczyć się do „omówienia ceramiki i narzędzi o bezspornej przynależności do kultury pucharów lejowatych” (s. 224). Następnie wymienia 22 miejscowości, z których znana jej jest ta kultura. W trakcie omawiania narzędzi przynależnych, jak zaznaczono, „bezsparnie” do kultury pucharów lejowatych okazuje się, że: „znaleziska z terenu powiatu nie dostarczyły okazów narzędzi krzemiennych i kamiennych w zwartych zespołach, które można bezspornie zaliczyć do kultury pucharów lejowatych. Wyjątek stanowi znalezisko z Zastowa, gdzie w grobie odkryto topór bojowy” (s. 226). Pomimo to kilka wierszy dalej autorka zalicza do omawianej kultury 2 siekiery czworosćienne z grubym obuchem, luźno znalezione w Borku Fałęckim i Raciborsku². Podstawą do zaliczenia obu siekier do kultury pucharów lejowatych jest „staranność i zamiłowanie do symetrii w wyrobach, jakie charakteryzuje tę kulturę” (s. 227). Wydaje się, że ludność kultury pucharów lejowatych nie mogła mieć monopolu na „staranność i zamiłowanie do symetrii”, choć cechy te mogą być dla niej charakterystyczne³. Trudno jednak się zgodzić, by był to bezsporny argument w odniesieniu do dwóch luźnych znalezisk.

Na jakiej zasadzie, pomimo cytowanej zapowiedzi, że omawiane będą jedynie materiały o bezspornej przynależności do kultury pucharów lejowatych, zaliczyła autorka do tejże kultury takie stanowiska, jak np. Czulów-Jaskinia w Uliczkach czy Karniowie? O pierwszym z tych stanowisk czytamy w części materiałowej (s. 154), że na całość inwentarza składa się: „19 niecharakterystycznych skorup o neolitycznym charakterze”. Zaś na s. 158 znajdujemy opis jaskini na Kawcu w Karniowicach, w której Ossowski w trakcie przekopywania namuliska na stanowisku I znalazł kilka zabytków: 3 szydła, 2 wióry i drapacz, oraz inwentarz ze stanowiska II, pochodzący z luźnego znaleziska, w którego skład wchodzi 2 rdzenie oraz wióry i odłupki amorficzne⁴. Jak widać, brak tu zupełnie podstaw do rozstrzygnięcia o przynależności kulturowej. Dużą wątpliwość budzi również zaliczenie do kultury pucharów lejowatych „noży wiórowych używanych jako sierpce”. Na wstępie okazuje się, że noże te, znane autorce na terenie powiatu, nie występują na stanowiskach kultury pucharów lejowatych, a związane są z zespołami kultur wstęgowych: kultury promienistej z Mogiły i Wyciąż oraz kultury nadcisańskiej z Modlnicy. Dlaczego zatem przydzielone zostały do kultury pucharów lejowatych? Autorka wyjaśnia to następująco: „Ogólnie można stwierdzić, że są z epoki neolitu i, jak można sądzić z wyglądu i charakteru retuszu, należą do wyrobów kultury pucharów lejowatych” (s. 261), że „tworzą wyraźną całość, posiadając łączące je cechy faktury przemysłowej” (s. 262). Ponieważ autorka nigdzie nie podaje, jaki „wygląd”, jaki „charakter retuszu”⁵ i jakie „cechy faktury przemysłowej” właściwe są wyrobom kultury pucharów lejowatych, przynależność omówionych przez nią noży wiórowych do tej kultury pozostaje co najmniej wątpliwa. Na podstawie omawianej pracy można raczej przypuścić, że są to narzędzia należące do jednej z kultur wstęgowych, być może promienistej.

Cytowane przez autorkę analogie nic tu nie wyjaśniają. Materiał z Książnic Wielkich, wśród którego znaleziono podobny nóż, pochodzi jak wiadomo z dwóch kultur: kultury pucharów lejowatych i kultury promienistej. W Balicach i Łubnicach (nie,

² Nawiasem mówiąc, opis siekiery z Raciborska na s. 148 wyraźnie mówi o „lekkim ściennym obuchu”.

³ Np. publikowane przez W. Antoniewicza siekiery kultury amfor kulistych odznaczają się również doskonałą symetrią. W. A n t o n i e w i c z, *Z dziedziny archeologii ziem Polski*, „Światowit”, t. 17:1936—1937, fig. 50, s. 10, 12—14.

⁴ Dopiero na s. 228 w analizie stanowisk okazuje się, że chodzi tu prawdopodobnie o Karniów.

⁵ Wyjątek stanowi uwaga na s. 233, głosząca, że kultura pucharów lejowatych „zadowalała się muszelkowatym łuskaniem krawędzi”, o którym w opisie noży nie ma ani słowa.

jak podaje autorka, w Lubnicach) znaleziono skarby wiórów o niewiadomej przynależności kulturowej.

Autorka nie poprzestaje na zaliczeniu noży wiórowych do kultury pucharów lejowatych. Z tego faktu wysnuwa dalsze wnioski. Znalezienie wyrobów kultury pucharów lejowatych w zespołach wstęgowych oraz „niezdarne ich naśladownictwa”, jak sądzi autorka, występujące w zespołach wstęgowych z Podskalaniem i Zwierzyńca, mają wskazywać na istnienie handlu tymi przedmiotami między kulturą pucharów lejowatych a kulturą ceramiki wstęgowej, a co za tym idzie, na ich chronologiczną współczesność.

Dodać należy, że noże z Podskalaniem, będące rzekomo „nieudalym naśladownictwem” wykonanym przez wstęgowców wzorujących się na pięknych nożach ludności kultury pucharów lejowatych, pochodzą ze stanowiska zaliczonego przez autorkę (s. 224) do kultury pucharów lejowatych⁶. Czyżby autorka przypuszczała, że wyroby te drogą handlu dostały się od kultury ceramiki wstęgowej do kultury pucharów lejowatych? Wydaje się to wątpliwe, któż bowiem kupuje „nieudale naśladownictwa” własnych wyrobów?

Stanowisko w Zwierzyńcu, wymienione przez autorkę, z którego pochodzić ma drugie „nieudale naśladownictwo” noży wiórowych, z nie wyjaśnionych przyczyn zostało pominięte w części materiałowej (pozostaje jedynie rys. 87), trudno się więc do niego ustosunkować.

Brak uzasadnienia, na jakiej podstawie opiera się przynależność niektórych przedmiotów do poszczególnych kultur lub dlaczego przypisuje się im pewne cechy, nie kończy się na kulturze pucharów lejowatych. W krótkim ustępie omawiającym kulturę ceramiki sznurowej spotykamy znów niczym nie uzasadnione zdanie, że: „Z powiązań, jakie łączą kulturę pucharów lejowatych i kulturę ceramiki sznurowej, najistotniejsze jest oparcie się w krzemieniarstwie na rdzeniu wiórowym, przystosowaniu do odbijania długiego półsurowca przydatnego do wyrobu noży” (s. 233). Autorka stwierdza, nie uzasadnia ani cytuje materiału dowodowego. Nie precyzuje również, co rozumie pod „długim półsurowcem”.

Skutkiem nieudowodnienia przynależności kulturowej niektórych przedmiotów użytych jako datowniki, również wnioski chronologiczne autorki twierdzącej, że kultura nadcisańska oraz południowa grupa kultury pucharów lejowatych przetrwały do trzeciego okresu neolitu polskiego, mogąc skądinąd być słuszne, nie są w omawianej pracy udowodnione.

Chronologię względną kultur neolitycznych opiera autorka na wyższych i niższych umiejętnościach w zakresie krzemieniarstwa. Np. wysuwa przypuszczenie, że kultura ceramiki sznurowej jest „co najmniej w większej swej masie zespołem młodszym od kultury pucharów lejowatych” (s. 233). Przesuwa ją więc w głąb epoki brązu. Uzasadnia to „wyższymi umiejętnościami w zakresie krzemieniarstwa oraz stosowaniem lepszego, bardziej progresywnego sposobu obróbki krawędzi, polegającego na retuszu rynienkowatym” (s. 233). Podobnie uzasadnia podział na 2 fazy, starszą i młodszą, kultury ceramiki wstęgowej rytej: „Podziału dokonałam na zasadzie typologii narzędzi, wyróżniając pewne prymitywniejsze elementy w morfologii przemysłu oraz elementy młodsze, bardziej progresywne” (s. 244). Tu powstaje wątpliwość natury metodycznej. Autorka wychodzi z błędnego, moim zdaniem, założenia, że postęp w technice krzemieniarskiej w obrębie neolitu uwarunkowany jest czasem.

⁶ Na stanowisku tym, kopanym przez Ossowskiego, znaleziono kilka skorup kultury pucharów lejowatych oraz 3 skorupy z tłustej gliny z ornamentem „bruzdowym” (s. 181). Cytowany ornament na rys. 45 b. c w niczym nie przypomina bruzdy, a raczej stemple.

Wynikałoby z tego, że do rozwoju neolitycznej techniki krzemieniarskiej potrzebne jest niemal kilkusetletnie doświadczenie. Moim zdaniem, wyższe i niższe umiejętności techniczne w krzemieniarstwie uwarunkowane są — poza ogólnym, mierzonym tysiącleciami rozwojem w ramach postępu cywilizacyjnego, widocznym w paleolicie: 1) przyjętymi metodami obróbki (tzw. nawykami produkcyjnymi), 2) indywidualną zręcznością wytwórcy, 3) dostępnym surowcem, a przede wszystkim 4) warunkami życia stwarzającymi te, a nie inne potrzeby. Potrzeby (źródło wynalazków) naginały automatycznie bardzo silnie, jak się zdaje, zakorzenione nawyki produkcyjne, co prowadziło do zróżnicowania form i technik w krzemieniarstwie.

Układając ciąg typologiczny, wyróżniający „prymitywniejsze elementy w morfologii przemysłu oraz elementy młodsze, bardziej progresywne” (s. 244), autorka zdaje się nie doceniać, że obróbka krzemienia sama w sobie nie jest znów rzeczą tak bardzo trudną ani wymagającą wielu lat praktyki. Człowiek XX wieku nie różni się zapewne wrodzoną zręcznością od człowieka neolitu. Jeśli dziś praktyka wykazała, że po kilku próbach człowiek odbija odłupek, potem wiór i wykonuje na nim drapacz, rylec czy inne narzędzie, a z biegiem niedługiego czasu dochodzi do takiej wprawy, że wykonanie ostrza solutrejskiego o pięknym obustronnym retuszu powierzchniowym nie przedstawia dla niego większej trudności ani nie wymaga dłuższego czasu jak kilka minut, to nie brakło zapewne zręczności również człowiekowi w neolicie do wytwarzania odpowiednich, potrzebnych mu form. Ograniczony był jedynie tradycyjnymi „nawykami produkcyjnymi” dostosowanymi do potrzeb. Tu zacytuję przykład z odległej epoki — starszego paleolitu. Uzależnienie wyrobów od warunków życia i dostępnego surowca zauważył F. Bordes w południowej Francji⁷. Autor ten stwierdził, że przemysły lewaloaski i mustierski różnią się jedynie występowaniem dużej ilości nie retuszowanych odłupków w przemyśle lewaloaskim, których z kolei brak w przemyśle mustierskim; występują na dwóch różnych rodzajach stanowisk. Pierwsze — na stanowiskach otwartych, na lessach, obfitujących w dużych rozmiarów surowiec krzemienisty, drugie — w grotach. Autor ten posuwa się do przypuszczenia, że np. w okolicach Les Eyzies ta sama ludność przebywała w lecie na stanowiskach otwartych, w zimie wracała do grot, gdzie znacznie mniejsza ilość surowca oraz wolny czas skłaniały do dokładnego retuszowania wszystkich narzędzi⁸. Autor stwierdził również, że „nawyki produkcyjne” nakazywały ludności mustierskiej po zamieszkaniu w grotach Dordonii, gdzie dysponowała mniejszą ilością surowca i o mniejszych rozmiarach, kontynuować produkowanie tych samych form, tylko zmniejszonych.

Drugie zastrzeżenie natury metodycznej odnosi się do metody typologicznej, używanej przez autorkę. Układa ona mianowicie ciąg rozwojowy wyrobów krzemienianych z biegiem czasu, jej zdaniem, ulepszanych. Poziom umiejętności technicznych jest tu jedynym kryterium, na którego podstawie umieszcza się dany zabytek lub zespół zabytków w wymienionym ciągu, a co za tym idzie, i w chronologii. Autorka zapowiada zresztą otwarcie, że: „reszta materiałów krzemienianych i kamiennych zostanie omówiona łącznie wedle klasyfikacji typologicznej z uwzględnieniem przynależności kulturowej w obrębie neolitu”. Jak już mówiłam o tym, podstawy typologiczne same w sobie oraz „prymitywniejsze lub progresywniejsze” (s. 244), zdaniem autorki, elementy w morfologii przemysłu nie mogą stanowić podstawy do podziału chronologicznego, nie popartego dostateczną ilością materiału pochodzącego z tzw.

⁷ F. Bordes, *Levalloisien et mousterien*, „Bulletin de la Société Préhistorique Française”, L. 1953 nr 4.

⁸ Jak wiadomo, retusz krawędzi ma głównie na celu wzmocnienie narzędzia oraz naprawę zepsutego.

czystych zespołów. Rzut oka na materiały krzemienne opisane w części materiałowej, którymi dysponuje autorka, potwierdza jeszcze bardziej problematyczność wniosków.

Trzeba tu dodać, że autorka słabo precyzuje dane typologiczne. Np. omawiając krzemieniarstwo kultur nordyckich, zastrzega się, że „wobec braku typowych narzędzi oraz zespołów zwartych, pochodzących z oznaczonych i metodycznie przebadanych krzemnic domowych”, opiera się w swym podziale jedynie na retuszu. W dalszym ciągu rozdziału nie znajdujemy niestety szczegółowego opisu tego jedynego kryterium. Tylko w zdaniu kończącym rozdział, omawiający krzemieniarstwo kultur nordyckich, czytamy kilka słów na temat retuszu kultury pucharów lejowatych: „charakterystyczny retusz, bardzo drobny i staranny” (s. 263). Opis ten nie daje wyraźnego obrazu, o jaki retusz tu chodzi. Jeśli dla uzupełnienia weźmiemy drugie zdanie z pracy autorki dotyczące retuszu kultury pucharów lejowatych, a umieszczone w rozdziale o kulturze ceramiki wstęgowej, głoszące, że: „Charakterystyczny jest brak płaskiego, wąskiego retuszu rynienkowatego występującego w kulturze ceramiki sznurowej oraz zbliżonego do niego szerokiego, bardziej łuskowatego retuszu używanego przez kulturę pucharów lejowatych” (s. 258), mamy obraz całości wypowiedzi autorki na temat retuszu, będącego dość ważnym chyba elementem w typologii narzędzi krzemiennych.

Wracając do podziału chronologicznego kultury ceramiki wstęgowej na starszą i młodszą fazę, można stwierdzić, że dokonany został na podstawie trzech stanowisk, z Modlnicy i Witkowic, opisanych przez S. Kowalskiego⁹, z których jedno nie jest nawet czystym zespołem. Autorka zakłada, że: „Zamieszczona tam analiza jest najlepszą analizą fazy młodszej” (s. 250). Trzeba dodać, że wymienione stanowiska są jedynymi czystymi zespołami, na których autorka opiera się w swej pracy. Niestety starsza faza chronologiczna kultury ceramiki wstęgowej została wyróżniona nie na podstawie dobrze datowanego materiału, lecz na podstawie odmienności w stosunku do wymienionych zespołów z Modlnicy i Witkowic, opisanych przez S. Kowalskiego.

Wnioski autorki oparte na takich podstawach muszą być niejednokrotnie fałszywe. Pozwolę sobie przytoczyć tu przykładowo materiał krzemienny ze stanowiska w Nowej Hucie (B 33)¹⁰ pochodzący z czystego zespołu kultury ceramiki wstęgowej rytej. Otóż np. odnośnie do drapaczy autorka pisze, że: „wykonane były przeważnie na grubym półsurowcu odlupkowo-wiórowym”. W zespole z Nowej Huty występują przeważnie drapacze na krótkich, cienkich wiórach, takie, jakie zdaje się autorka umieszczać w fazie młodszej kultury ceramiki wstęgowej (s. 252) nie obejmującej wstęgowej rytej. Rdzenie w zespole z Nowej Huty są w znacznej przewadze jednopodstawowe, z przygotowaną podstawą, wiórowe, prawidłowo uformowane, niewielkich rozmiarów (3—5 cm), podyktowanych niewielkimi bryłami surowca. Natomiast M. Cabalska pisze, że wśród rdzeni starszej fazy, w której skład wchodzi kultura ceramiki wstęgowej rytej, „przeważają mało poprawne, wielopodstawowe, zaczątkowe, ze zmienionym w czasie eksploatacji kierunkiem” oraz że „widać na nich brak umiejętności krzemieniarza uzyskania poprawnego rdzenia wiórowego”, że „są z reguły wielopodstawowe”, że „odbijano wióry względnie wiórowate odlupki od dowolnie obranej podstawy”. Rdzenie z Nowej Huty, podobnie jak drapacze, zdają się raczej zgadzać z opisem M. Cabalskiej (s. 250) rdzeni z młodszej fazy.

Zespół z Nowej Huty przedstawia również 6 prawidłowych, przeważnie wyświeconych na krawędziach, pracujących noży półtylcowych. Natomiast na s. 253 autorka

⁹ S. K o w a ł s k i, *Neolityczne materiały kamienne z dorzecza górnej Wisły* (praca magisterska w rękopisie). Za udostępnienie mi swej pracy składam Koledze Kowalskiemu serdeczne podziękowanie.

¹⁰ Materiały z Nowej Huty udostępnił mi uprzejmie mgr S. Zemełka, za co mu na tym miejscu serdecznie dziękuję.

pisze, że są one charakterystyczne dla fazy młodszej, a „brak ich zupełny w takim stanowisku, jak Mników, dowodzi, że są narzędziem, które zostało wprowadzone w fazie młodszej” (s. 253), oraz że „w fazie starszej ... jak dotąd nie występują” (s. 255). Ryzykowne okazuje się opieranie ogólnych twierdzeń na materiale z jednego niewielkiego stanowiska, badanego w XIX w., i to dziewiętnastowieczną metodą.

Do nieścisłości terminologicznych należą również takie określenia, jak: „bardziej wschodni” i „bardziej zachodni” (s. 240, 241) — zasięg 2 typów siekier obrabianych za pomocą rdzeniowania. Pierwszy typ siekier polega na obrabianiu ciosaka jak rdzeń krążkowy i odpowiadać ma kulturze grzebykowej i kulturze ceramiki sznurowej, drugi na obróbce surowiaków, obłupni i rdzeni szczątkowych metodą łuskania przykrawężnego i powierzchniowego, formując od razu siekierę czworocienną. Sposób ten ma być związany z kulturą pucharów lejowatych. Terminy „bardziej wschodni” i „bardziej zachodni” niezbyt ściśle informują o zasięgu omawianych przedmiotów. Podobna nieścisłość geograficzna dostała się do rozdziału omawiającego krzemieniarstwo kultur południowych z cyklu wstęgowych. Autorka dzieli i w tym rozdziale materiał na dwie grupy: kultur południowych z cyklu wstęgowych i północnych, do których zalicza kulturę ceramiki sznurowej i kulturę pucharów lejowatych. Niefortunne wydaje się łączenie kultury ceramiki sznurowej z terminem „północny”. Termin ten sugeruje chyba północną część Europy, która w każdym razie nie jest ani kolebką, ani nawet centrum rozprzestrzenienia tej kultury.

Na zakończenie chciałabym zwrócić uwagę na sporą ilość omyłek, które wkradły się do omawianej pracy. Odpowiedzialność za nie spada głównie na redakcję. Podam przykładowo kilka z nich: brak przypisu nr 30. Niektóre rysunki noszą podpisy zupełnie różne od opisów w tekście¹¹.

W części materiałowej brak opisów niektórych zabytków wymienionych w tekście¹². Za to stanowisko Podskalany, Jaskinia Wilczy Skok, zostało opisane dwa razy, raz jako wstęgowe przez A. Kulczycką i J. K. Kozłowskiego na s. 117, drugi raz jako należące do kultury pucharów lejowatych przez M. Cabalską na s. 181 i 224.

Dochodzą tu jeszcze „przejęzyczenia” i błędy językowe, będące najprawdopodobniej przeoczeniem korektorskim¹³. Najprawdopodobniej do omyłek należy również dwukrotnie się powtarzające stwierdzenie, że pasmo wydm ciągnie się na lewym brzegu Wisły (s. 230 i 233), skoro wiadomo, że lewy brzeg Wisły w pow. krakowskim zalegają przeważnie lessy, wydmy zaś znajdują się na prawym. Również układ alfabetyczny materiałów pozostawia nieco do życzenia¹⁴.

¹¹ Np. na s. 173 rys. 35 podpisany jest „Przekłuwacz w kształcie grocika sercowatego”, zaś na s. 174 czytamy w tekście, że jest to grocik sercowaty. Na s. 159 rys. 27 podpisany jest „Mników, Jaskinia na Łopiankach — na grubym trójkątnym wiórze”. Podpis niezrozumiały. Uzupełnia go podpis na sąsiednim, 26 rys., z którego wynika, że chodzi tu o nóż-zgrzebło. Dalej, na s. 242, rys. 89 przedstawia topór podpisany: „Zwierzyniec — topór kamienny”, w tekście zaś, na s. 252 autorka zapowiada narzędzia-drapacze. Na s. 120 czytamy zapowiedź, że rys. 9 przedstawia naczynie z Węgrzec, a na s. 116 rys. 9 podpisany jest: Olszanica.

¹² Odnosi się to również do części materiałowej opracowanej przez A. Kulczycką i J. K. Kozłowskiego w tym samym tomie. Np. na s. 207 autorka pisze, że w Węgrzeczach w okopie z 1914 r. na Łysej Górze znaleziono m. in. ułamki naczyń kultury ceramiki wstęgowej. Niestety brak opisu tego znaleziska w pracy A. Kulczyckiej i J. K. Kozłowskiego o kulturze ceramiki wstęgowej. Podobnie stanowisko Zwierzyniec, z którego pochodzi kilka grubych wiórów, będących — zdaniem autorki — śladownictwem wiórów kultury pucharów lejowatych (s. 258), nie zostało opisane w części materiałowej ani M. Cabalskiej (jako znalezisko krzemienne), ani w pracy A. Kulczyckiej i J. K. Kozłowskiego (jako stanowisko kultury ceramiki wstęgowej).

¹³ Np. s. 260: „z Księżnic Wielkich”, s. 243: „kultur z cyklu wstęgowej”.

¹⁴ Np. s. 198—200: Rząska, Rzeszotary, Ruszcza, Rybna lub na s. 151, 152: Brani-ce, Bronowice Małe, Bugaj, Brzeźnica, Giebułtów, Czulice, Jagielnica.

